

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 3 (319) • Wrocław, 28.03.2012 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Stanowisko KK
ws. emerytur

4 Wybory w „Solidarności”
w Politechnice Wr.

13 Katyń niebezpieczny

14 Wspomnienie
o Jerzym Szulcu



Koncert w zajezdni

Podczas tegorocznych obchodów rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia na terenie wrocławskiej zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej zagra supergwiazda – zespół Scorpions. Ogłosił to na konferencji prasowej 19 marca br. Jarosław Krauze, skarbnik Regionu Dolny Śląsk.

Ponadto przedstawił dziennikarzom ramowy program uroczystości upamiętniających sierpniowy zryw Polaków, z którego zrodził się NSZZ „Solidarność”.



Wpływowa Kobieta

Przewodniczącą Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk Hanna Trochimczuk-Fidut została uznana głosami czytelników Gazety Wrocławskiej jedną z najbardziej wpływowych kobiet na Dolnym Śląsku. Wśród 100 par, działaczka „Solidarności” zajęła 9 miejsce. Wygrała Monika Szewczyk-Gierszon, dyrektor Fabryki Mebli Bodzio w Goszczu.



Aktywni nagrodzeni

W poniedziałek 26 marca Kazimierz Kimso wręczył najbardziej aktywnym organizacjom związkowym dyplomy za aktywny udział w inicjatywach Regionu Dolny Śląsk oraz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Jak podkreślił Kazimierz Kimso odznaczone organizacje bardzo aktywnie uczestniczą w życiu związku i zawsze można liczyć na ich pomoc.



Potrzebna zmiana prawa

Wizyta przedstawicieli Okręgowej Inspekcji Pracy w Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” była okazją do dyskusji na temat stanu ochrony prawnej pracownika w Polsce.

Wciąż w społeczeństwie pokutuje przekonanie, że wykroczenia przeciw prawom pracownika nie są czymś ważnym. Tomasz Wójcik proponował, aby Związek wraz Państwową Inspekcją Pracy wspólnie podjęli inicjatywę zmierzającą do poprawy sytuacji. Konkretny postulat wysunęła przewodnicząca „Solidarności” w Whirlpool Wrocław Małgorzata Calińska-Mayer. Zwróciła uwagę na niekorzystną zmianę w Ustawie o Agencji Pracy Tymczasowej, które weszły w życie 24 stycznia 2010 roku. Wprowadzona nowelizacja daje pracodawcom możliwość zatrudniania jednego pracownika w jednym zakładzie przez wielokrotność 18 -miesięcy zmieniając tylko Agencję Pracy Tymczasowej.

Zastępca okręgowego inspektora pracy Małgorzata Łagocka stwierdziła,

że zdarzają się wypadki kiedy agencje tymczasowe „pączkują” w takie formy, że trudno stwierdzić dla którego pracodawcy w danym dniu pracownik świadczy pracę.

Z przytoczonych przez inspektora Jerzego Włodarczyka danych wynika, że to nasz Związek przoduje w

statystykach zgłaszanych skarg na nieuczciwych pracodawców. Z roku na rok – od 2004 roku utrzymuje się tendencja spadkowa co do liczby zawieranych zakładowych układów zbiorowych pracy.

MARCIN RACZKOWSKI



Obok Kazimierza Kimso Małgorzata Łagocka i Jerzy Włodarczyk

Emerytury

Chcemy merytorycznych konsultacji

Wniecodziennej scenerii odbyło się w czwartek 15 marca posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Kilkunastu członków Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” stanęło w korytarzu a potem weszło na salę konferencyjną z plakatami gdzie wypisane były hasła wyrażające dezaprobatę wobec rządowego projektu wydłużenia wieku emerytalnego.

Podczas posiedzenia WKDS pod przewodnictwem wojewody Aleksandra Skorupy, działacze związku

wi (przewodniczący Regionu Dolny Śląsk Kazimierz Kimso, Janusz Łaznowski oraz szef Regionu Miedzio-wego Bogdan Orłowski) wskazywali na konieczność podjęcia rzetelnej debaty na temat reformy emerytalnej, która nie może polegać jedynie na wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 roku życia. Dane przytoczone przez Elżbę Wiśniewską, obecną na spotkaniu przedstawicielkę Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, związkowcy uznali za wybiórcze skoro nikt nie wie jak będzie za kilkadziesiąt lat wyglądała sytuacja

na rynku pracy i skala emigracji młodych ludzi.

Rząd przewidział na 15 marca zakończenie konsultacji w tej kwestii i na 22 marca planowane jest posiedzenie Komisji Trójstronnej. Przedstawiciel Związku Pracodawców Dolnego Śląska powiedział m.in. że nie wyobraża sobie, aby w tak ważnej sprawie debata na ten temat zakończyła się już za tydzień. W toku trwającej ponad godzinę wymiany stanowisk i opinii, przysłuchujący się związkowcy złożyli wojewodzie plakaty z hasłami.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Stanowisko KK NSZZ „Solidarność” ws. wieku emerytalnego

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wzywa Rząd RP do wstrzymania projektowanych zmian wydłużających ustawowy wiek uprawniający do przejścia na emeryturę i zrównujących ten wiek dla kobiet i mężczyzn i powrót do stołu negocyjacyjnego.

Po raz kolejny stwierdzamy, że mechaniczne podnoszenie wieku emerytalnego nie jest jakkolwiek reformą systemu ubezpieczeń społecznych. Uważamy, że mieliśmy rację przeprowadzając inicjatywę referendum ogólnokrajowego w sprawie utrzymania dotychczasowego wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. Półtora miliona Polaków poparło tę inicjatywę.

„Solidarność” zwraca rządowi uwagę, że tego typu zmiany w krajach europejskich poprzedzono wielomiesięczną, a często wieloletnią dyskusją. W Niemczech trwała ona 2 lata. W Polsce próbuje się wprowadzić zmiany dotyczące wielu pokoleń za ledwie w dwa miesiące.

Zgodnie z przyjętą 16 lutego 2012 roku przez Komisję Europejską „Białej Księgi - Plan na rzecz adekwatnych, bezpiecznych i stabilnych emerytur”, zmiany w systemach emerytalnych powinny być przeprowadzane w dialogu z partnerami społecznymi, a możliwość wydłużenia wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę musi być uzależnione od poziomu zatrudnienia i wielkości bezrobocia.

Komisja Krajowa uważa, że najważniejszym elementem reformy

emerytalnej powinna być Narodowa Strategia Demograficzna, która w perspektywie 20-30 lat będzie w stanie odwrócić niekorzystne trendy demograficzne, będące jedną z istotnych przyczyn zapaści systemu emerytalnego. Niezbędnym jest także podjęcie działań na rzecz wydłużenia rzeczywistego wieku aktywności zawodowej i poniesienia zdrowotnych możliwości do wykonywania pracy osób wieku około emerytalnym. Dlatego jeszcze raz wskazujemy, na konieczność:

- ujednolicenia i uzależnienia składek na ubezpieczenie społeczne od rzeczywistych dochodów
- stworzenia mechanizmów motywujących do wydłużenia aktywności zawodowej
- uszczelnienia systemu ubezpieczeń rolniczych
- ograniczenia patologii w samozatrudnieniu i stosowania umów śmieciowych
- zwiększenia efektywności służb publicznych i instytucji rynku pracy
- ustabilizowania zatrudnienia ludzi młodych i stworzenia bezpiecznych warunków do pracy dla osób starszych
- zwiększenia efektywności opieki zdrowotnej, w tym profilaktyki zorientowanej na wydłużenie zdolności do pracy
- rozbudowania systemu usług publicznych wspierających rynek pracy w zakresie bezpiecznego transportu, żłobków, przedszkoli, instytucjonalnej opieki nad ludźmi starszymi.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Namawiali posłów

Przestawiciele dolnośląskiej „Solidarności” odwiedzili w poniedziałek 5 marca posłów dolnośląskich i zachęcali ich do poparcia obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. Przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso oraz jego zastępcy Maria Zapart oraz m.in. przewodnicząca oświatowej „S” w Regionie Danuta Utrata przekonywali posłów PO (Ewę Wolak – na zdjęciu, Michała Jarosa) do głosowania za referendum. Deklarację poparcia wniosku o referendum zapowiedzieli obecni tego dnia w swoich biurach Jacek Świat (PiS), Mariusz Orion Jędrysek (Solidarna Polska). Wszyscy posłowie otrzymali pismo, w którym działacze stwierdzili m.in. „W lutym

br. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” złożył na ręce Marszałek Sejmu Pani Ewy Kopacz milion trzysta osiemdziesiąt tysięcy podpisów pod obywatelskim wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie zachowania dotychczasowych rozwiązań emerytalnych. W naszym regionie (dawne woj. wrocławskie i wałbrzyskie) wniosek o referendum poparło 82 tys. osób. Zapowiedziane propozycje w exposé premiera Donalda Tuska oraz w projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z funduszu ubezpieczeń społecznych i niektórych ustaw wydłużenia wieku emerytalnego dotyczą całego społeczeństwa. Wpłyną niemal na każdą sferę funkcjonowania państwa. Proponowane rozwiązania bu-

dzą ogromne obawy, przede wszystkim kobiet, dlatego bez akceptacji społeczeństwa nie wolno przeprowadzać tak poważnych i daleko idących zmian. Najlepszym sposobem przekonania obywateli jest poważny dialog, a najlepszym sposobem sprawdzenia ich akceptacji jest referendum. Dlatego w imieniu Dolnoślązaków, a w szczególności kobiet, zwracam się z apelem do Pana o niegłosowanie za przedstawionym w tym kształcie projektem ustawy oraz poważne potraktowanie naszego wniosku i pilne jego procedowanie na forum Sejmu.

MARCIN RACZKOWSKI



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Kwiaty dla premiera

W czwartek 22 marca przed Centrum Dialogu Społecznego w Warszawie pojawiła się żeńska reprezentacja „Solidarności”.

Kobiety miały ze sobą kwiaty m.in. tulipany i goździki dla premiera. Przyniosły też transparenty z napisami „W ramach Donka miłości tyraj

do starości”, „Praca do 67! Jaka praca - bezrobocie albo głodowy kontrakt do śmierci”, „Pracy do śmierci nie”. Śpiewały: „Wspierajcie Tuska czynem, umierajcie przed terminem”, „Donald kochanie, kobiety sprawią Ci lanie”, „Żeby Polska dalej rosła, trzeba wodza, a nie osła”, „Donald Tusk, gdzie twój mózg”.

Panie z Regionu Dolny Śląsk wsparli panowie, którzy akurat w dzień wcześniej pełnili służbę przy grobie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Trzymali na noszach jedną z działaczek z napisem

„Mam 67 lat i dę do pracy”. Wzbudzili duże zainteresowanie fotoreporterów.

– Proponowane zmiany nie są żadną reformą. Są prostą zmianą ustawy. Budzą ogromne wątpliwości, a do tego są nieprzemyślane i źle przygotowane. Dla kobiet, które zarówno przed osiągnięciem wieku emerytalnego jak i po łącząc pracę zarobkową z opieką nad innymi członkami rodziny, propozycja wydłużenia wieku przejścia na emeryturę o 7 lat jest nie do zaakceptowania. Dlatego jeszcze raz apeluję - rozpocznijmy prawdziwe partnerskie rozmowy o reformie całego systemu. – mówi Piotr Duda przewodniczący „Solidarności”

Relacjonując spotkanie Duda stwierdził, że strony pozostały przy swoich stanowiskach, a deklaracje premiera są niewystarczające. Dlatego „S” będzie manifestować przed Sejmem RP w dniu 30 marca, tj. w dniu głosowania wniosku o przeprowadzenie referendum. (Red.)



FOT. MARCIN ZIELIŃSKI

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabirski

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
27.03.2012 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Bardziej służyć niż rządzić

We wtorek 20 marca Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej wybrało Stanisława Kwaśniowskiego na przewodniczącego tej organizacji związkowej

Chciałbym bardziej służyć niż rządzić – powiedział, dziękując delegatom za okazane zaufanie nowy przewodniczący uczelnianej „Solidarności”. Delegaci wybrali również nowego członka Komisji Zakładowej Jana Kanaka, a delegatem na regionalne WZD został Czesław Czuryło. Gośćmi obrad byli m.in.: zastępca przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Maria Zapart, rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski, prof. Andrzej Wiszniew-

ski oraz ksiądz prałat Mirosław Drzewiecki. Przewodniczący Regionu życzył delegatom m.in. merytorycznej i szczerzej dyskusji oraz wyboru osoby, która będzie się kierować w swej pracy tymi samymi wartościami, co nieodżałowany Ryszard Wroczyński, zmarły jesienią ubiegłego roku przewodniczący „Solidarności” w Politechnice Wrocławskiej.

Rektor Tadeusz Więckowski podziękował organizacji związkowej za obronę autonomii Politechniki w czasie, gdy lansowano usilnie koncepcję stworzenia we

Wrocławiu jednej dużej uczelni. Podkreślił, że w ostatnich latach nie doszło do zwolnień pracowników. Mówiąc o przyszłości Politechniki, zaznaczył, że dużą szansą dla niej powinno być skorzystanie z środków unijnych w latach 2014–2020 w ramach funduszu spójności. Rektor zaznaczył jednak, że są to finanse dedykowane na określone cele



badawcze i inwestycyjne i nie ma możliwości, aby przeznaczyć je na podwyżki dla pracowników.

Obradom przewodniczył Tomasz Wójcik. Po modlitwie i błogosławieństwie księdza Drzewieckiego list od przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierza Kimso odczytała jego zastępca Maria Zapart. (W dniu zebrania odbywało się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ

Wrocławiu jednej dużej uczelni. Podkreślił, że w ostatnich latach nie doszło do zwolnień pracowników. Mówiąc o przyszłości Politechniki, zaznaczył, że dużą szansą dla niej powinno być skorzystanie z środków unijnych w latach 2014–2020 w ramach funduszu spójności. Rektor zaznaczył jednak, że są to finanse dedykowane na określone cele

badawcze i inwestycyjne i nie ma możliwości, aby przeznaczyć je na podwyżki dla pracowników.

Zdaniem rektora to właśnie pracownicy stanowią o sile tej uczelni i są jej najcenniejszym kapitałem. Politechnika Wrocławska prowadzi w krajowych statystykach dotyczących ilości patentów zgłaszanych do Urzędu Patentowego.

W obszernym sprawozdaniu dokumentującym okres od 16 marca 2010 do 29 lutego 2012 roku Sta-



Stanisław Kwaśniowski – nauczyciel akademicki. Pracuje w Politechnice Wrocławskiej od 1978 roku w Instytucie Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn. Wiceprzewodniczący KZ od 2002 r.; przewodniczący Komisji Oddziałowej Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn w latach 1996–2003; członek komisji zakładowej od 1998 r.; delegat na Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk w kadencji 2010–2014; członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk w bieżącej kadencji. W „Solidarności” od 1980 roku.

„Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej przejawiała też aktywność poprzez uczestnictwo m.in. w pracach senatu uczelni, w licznych ciałach kolegialnych (m.in. komisji BHP, pojednawczej, przetargowej dotyczącej ZFŚS i wielu innych).

Związek ma dla swoich członków korzystną i bogatą ofertę dotyczącą m.in. spędzania czasu wolnego (dofinansowanie do wypoczynku), jak i zapomóg dla potrzebujących wsparcia.

W czasie prezentacji sprawozdania oraz późniejszych dyskusji delegaci oddali głosy w wyborach. Z ramienia Regionalnej Komisji Wyborczej nadzorowała je Daniela Duda.

W pierwszym wystąpieniu po ogłoszeniu wyników Stanisław Kwaśniowski za zadanie priorytetowe uznał mobilizację wszystkich członków KZ do aktywnego włączenia się w sprawy związkowe oraz pozyskanie nowych członków Związku.

MARCIN RACZKOWSKI

Wizyta

Przyjaciele z Wiesbaden

W piątek 23 marca w siedzibie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” spotkali się długoletni już przyjaciele „Solidarności” z Wiesbaden (Niemcy). Reprezentanci organizacji AVO, charytatywnej organizacji zajmującej się nad ludźmi starszymi i chorymi spotkali się z członkami „Solidarności” którzy wyrazili chęć pracy w nowym ośrodku AVO w Wiesbaden. Uroczyste otwarcie nastąpi w kwietniu.



Rektor prof. Tadeusz Więckowski.

Związkowe problemy w prywatnych przedsiębiorstwach

Szykany, próby zastraszania, obarczanie organizacji związkowej winą za złą sytuację zakładu pracy, tworzenie własnych konkurencyjnych zakładowych organizacji związkowych, dyskryminowanie związkowców przy awansach – to tylko niektóre problemy, z jakimi borykają się związkowcy w prywatnych zakładach pracy.

Działacze związkowi w prywatnych zakładach pracy nie mają łatwego życia. Nie dość, że w sektorze prywatnym tworzenie organizacji związkowej jest niezwykle utrudnione, gdyż często już na etapie powstawania dziesięcioosobowej grupy założycielskiej pracodawca zastrasza lub nawet zwalnia członków grupy, nie dopuszczając tym samym do zawiązania się organizacji związkowej, to jeszcze pracownikom trudniej jest podjąć działalność związkową z uwagi na rzadsze zatrudnianie na umowę o pracę, a częstsze stosowanie różnych rodzajów umów śmieciowych.

Na sytuację związkowców wpływ ma także struktura przed-

rodziny, jak i tych z kapitałem zagranicznym, to właśnie w tych innych utrudnianie wykonywania działalności związkowej jest najbardziej widoczne. Zagraniczni pracodawcy zdają się bowiem być kategorycznymi przeciwnikami istnienia związków zawodowych w swych przedsiębiorstwach i często gotowi są do podejmowania najróżniejszych działań niszczących związki.

Sytuację tą można wyraźnie zaobserwować, między innymi, w zakładach specjalnej legnickiej podstrefy ekonomicznej w Środzie Śląskiej.

Stosowanie szantażu typu: „przenieśmy produkcję do innego kraju” czy „wstrzymamy inwestycje w Polsce” jest tu na porządku dziennym. Ale pracodawcy idą o krok dalej, czego dowodem może być niedawna akcja rozpowszechniania tzw. „Oświadczeń o rezygnacji z członkostwa w NSZZ „Solidarność” przez dział personalny niemieckiego koncernu budowlanego RÖBEN ze Środy Śląskiej. Dokument ten wypełniony przez członka związku ma, zdaniem pracodawcy, charakter pełnomocnictwa,

które umożliwia dyrektorowi ds. personalnych reprezentowanie pracownika w kontaktach ze związkiem. Zamiast związkowca dział personalny występuje więc do organizacji związkowej z rezygnacją jego dalszego uczestnictwa w związku.

Działanie takie, nie dość, że wydaje się kuriozalne, to dziwi, do tego stopnia, że jeszcze nigdy w długiej historii działalności polskich związków zawodowych nie zaistniała taka sytuacja, by pracownicy chcąc wystąpić ze związku, czynili to za pośrednictwem pracodawcy. Pojawia się też oczywiste pytanie, czy taki pracownik rezy-

gnuje z własnej woli, czy może czyni to, będąc pod presją. Co bowiem stoi na przeszkodzie, by samodzielnie napisał i dostarczył, choćby za pośrednictwem poczty, oświadczenie o swej rezygnacji do komisji zakładowej?

Zdaniem przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy RÖBEN – Mirosława Cholda pracodawcy nie potrafią zrozumieć, że istnienie związku zawodowego w zakładzie w istocie może być korzystne dla utrzymania pozytywnej atmosfery i wysokich standardów pracy. Prężnie działająca organizacja związkowa, zgłaszająca na bieżąco problemy zaistniałe w zakładzie traktowana jest jak wróg, a nie jak partner do rozmów o przyczynach tych problemów i pomysłach ich rozwiązania. Każde działanie związku pracodawca traktuje jako atak na siebie i wymyśla coraz dziwniejsze pomysły na zemstę. W zeszłym roku, na przykład, w odwecie za pikietę pod zakładem pracodawca wprowadził niesprawiedliwą podwyżkę, która zniweczyła kilkuletnie dążenia do ujednolicenia siatki

plac. Podobne działania stosują też inne koncerny z naszego regionu – twierdzi Mirosław Cholda i dodaje – dopóki pracodawcy będą traktować związki jako zło konieczne, a nie jak partnera o niezbędnej roli

w relacjach pracowniczych, działalność związków będzie utrudniona. Mimo to nie powinniśmy zrywać z nimi, tylko nadal pracować nad poprawą tej sytuacji.

MIRELLA CHOŁDA

Średzkie rozmowy o szkolnictwie

Niedawne zebranie komisji międzyzakładowej pracowników oświaty w Środzie Śląskiej obfitowało w żywe dyskusje uczestników na temat sytuacji w szkolnictwie. Oprócz tematu głównego, jakim była reforma struktury szkół w całym powiecie skutkująca likwidacją kilku placówek i gruntownymi przekształceniami pozostałych, zebrani dali upust swojemu niezadowoleniu w kwestii problemów wychowawczych i szerzącej się agresji i przemocy wobec nauczycieli.

Nauczyciele podkreślali, że uczniowie czują się bezkarni i to poczucie bezkarności jest w dużej mierze uzasadnione. Podczas gdy nauczycielowi za zastosowanie kary cielesnej wobec ucznia grożą sankcje karne i dyscyplinarne, agresywny wobec nauczyciela uczeń nie ponosi żadnej kary oprócz obniżenia oceny z zachowania lub nagany wpisanej do dziennika. To poczucie bezkarności prowadzi do coraz częstszych aktów przemocy cielesnej, a także eskalacji gróźb i różnego rodzaju

przemocy werbalnej czy jawnego lekceważenia.

Obecny na zebraniu przewodniczący Rady Oddziału w Środzie Śląskiej, Mirosław Cholda, podkreślił, że jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie, być może niezbędne będzie powołanie specjalnego zespołu do spraw rozwiązywania problemów związanych z agresją i przemocą w szkole. Niedopuszczalna jest bowiem sytuacja, w której nauczyciel pada ofiarą agresji słownej lub, tym bardziej, cielesnej ze strony ucznia i to podczas wykonywania przez siebie obowiązków służbowych. Praca w instytucjach oświatowych wiąże się z dużą odpowiedzialnością, a przez tego typu wybryki zawód nauczyciela staje zawodem o niskiej atrakcyjności i małym prestiżu społecznym. Jak podkreślił Mirosław Cholda, należy zrobić wszystko, żeby to zmienić i dlatego wraz z MOZ-em pracowników oświaty ziemie średzkiej będzie aktywnie wspomagał działania na rzecz poprawy sytuacji w lokalnych szkołach.

MIRELLA CHOŁDA

Emerytury

Dzień z „Solidarnością”



23 marca w ramach Dnia z Solidarnością i akcji „Tak dla referendum! Nie dla pracy do śmierci” średzcy wolontariusze rozdawali ulotki w najbardziej uczęszczanych miejscach miasta - na Placu Wolności (środkim odpowiedniku Rynku) oraz ulicach Malczyckiej i Legnickiej - w okolicach cotygodniowego targu.

Ulotki i specjalne wydania Tygodnika Solidarność zostały też przekazane załogom średzkich zakładów, w których działają komisje związkowe.

Warunki akceptacji podniesienia wieku emerytalnego

Mimo jednoznacznie negatywnego stosunku do podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat, jego przeciwnicy skłonni byłiby poprzeć zmiany, jeśli wprowadzono by rozwiązania dające możliwość bardziej elastycznego określania momentu przejścia na emeryturę. Dwie trzecie przeciwników podwyższenia wieku emerytalnego (66%) deklaruje, że zgodziłoby się na to, gdyby osoby, które wypracowały dostatecznie wysokie świadczenia emerytalne, mogły przejść na emeryturę wcześniej niż po 67 roku życia. Ponad połowa przeciwników podwyższenia wieku emerytalnego (51%) zgodziłaby się na to rozwiązanie pod warunkiem, że wprowadzono by możliwość stopniowego ograniczania aktywności zawodowej na kilka lat przed ukończeniem 67 roku życia można byłoby pracować w mniejszym wymiarze godzin i jednocześnie pobierać część świadczenia emerytalnego.

Przeciwników wydłużenia okresu aktywności zawodowej za pomocą sztywnego ustalenia

wieku nabycia praw emerytalnych na 67 lat nie przekonują natomiast argumenty, że podniesienie wieku emerytalnego będzie związane z wprowadzeniem skutecznych instrumentów umożliwiających dłuższą niż dotychczas pracę. Większość przeciwników podwyższenia wieku emerytalnego podtrzymuje swój sprzeciw wobec rządowej propozycji, nawet przy założeniu, że znacząco poprawiłaby się sytuacja w systemie ochrony zdrowia (60%), znacząco polepszyłby się system opieki nad małymi dziećmi i osobami starszymi (56%) oraz nastąpiłaby wyraźna poprawa sytuacji osób po 50 roku życia na rynku pracy (54%)

Z przychylnymi reakcjami spotykają się natomiast propozycje PSL adresowane do kobiet i uwzględniające ich rolę w rodzinie. Ponad połowa przeciwników podniesienia wieku emerytalnego kobiet (58%) skłonna byłaby poprzeć to rozwiązanie, jeśli kobiety, które wychowywały dzieci, mogłyby wcześniej przechodzić na emeryturę. Niemal tyle samo

(54%) zgodziłoby się na podwyższenie wieku emerytalnego kobiet, jeśli te, które wychowywały dzieci, miałyby dodatek do emerytury

Zwolennicy utrzymania wcześniejszego wieku emerytalnego kobiet przeważają we wszystkich analizowanych grupach społeczno-demograficznych. Co ciekawe, za wyrównaniem wieku emerytalnego obu płci częściej opowiadają się mężczyźni (23%) niż same kobiety (13%). Stosunkowo bardziej przychylni temu rozwiązaniu są ludzie młodzi (32% osób w wieku 18–24 lata, 24% mających od 25 do 34 lat), mieszkańcy największych miast (27%) oraz respondenci najlepiej wykształceni (29% z wyższym wykształceniem) i sytuowani (30% badanych o miesięcznych dochodach per capita powyżej 1500 zł). Najwięcej zwolenników równego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn jest wśród uczniów i studentów (38%) oraz kadry kierowniczej i specjalistów (31%).

ŹRÓDŁO: BADANIA CBOS



Apel o dalszą dyskusję

STANOWISKO NR 1/12

Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu

z dnia 19 marca 2012 roku w sprawie: projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw omawianych na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu w dniu 15 marca 2012 r.

Działając na podstawie § 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 lutego 2002 r. w sprawie wojewódzkich komisji dialogu społecznego (Dz. U. 2002, nr 17, poz. 157) Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego we Wrocławiu przyjmuje stanowisko w sprawie projektu z dnia 13 lutego 2012 r. ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu, po zapoznaniu się z uwagami i wnioskami członków Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu przedstawionymi na posiedzeniu plenarnym w dniu 15 marca 2012 r. w sprawie projektu ustawy, zwraca się z apelem o kontynuowanie konsultacji społecznych dotyczących kompleksowej reformy systemu emerytalnego i rentowego.

Ponadto członkowie Prezydium uważają za niezbędne podjęcie równoległych działań na rzecz pobudzania przedsię-

biorczości i tworzenia nowych miejsc pracy, aktywizacji osób starszych, zabezpieczenia społecznego i zdrowotnego oraz przeciwdziałania niekorzystnym zmianom demograficznym.

Zwracają również uwagę na inne negatywne czynniki wpływające na system ubezpieczeń społecznych, jak np. zwiększająca się liczba zawieranych umów terminowych, umów cywilno-prawnych, poszerzanie się szarej strefy oraz utrzymujące się przywileje emerytalne dla niektórych grup zawodowych.

Zdaniem członków Prezydium WKDS we Wrocławiu tylko tego typu kompleksowe działania pozwolą na stworzenie stabilnego systemu emerytalnego akceptowalnego społecznie.

Za stronę rządową:

Aleksander Marek Skorupa, Wojewoda Dolnośląski;

Za stronę samorządową:

Elżbieta Berezowska, Skarbnik Województwa (z upoważnienia Marszałka Województwa Rafała Jurkowiaka);

Za stronę pracowników:

Kazimierz Kimso,

NSZZ „Solidarność”;

Andrzej Otręba, OPZZ;

Feliks Dębicki, Forum

Związków Zawodowych;

Za stronę pracodawców:

Andrzej Kalisz, Pracodawcy RP;

Zygmunt Rzucidło,

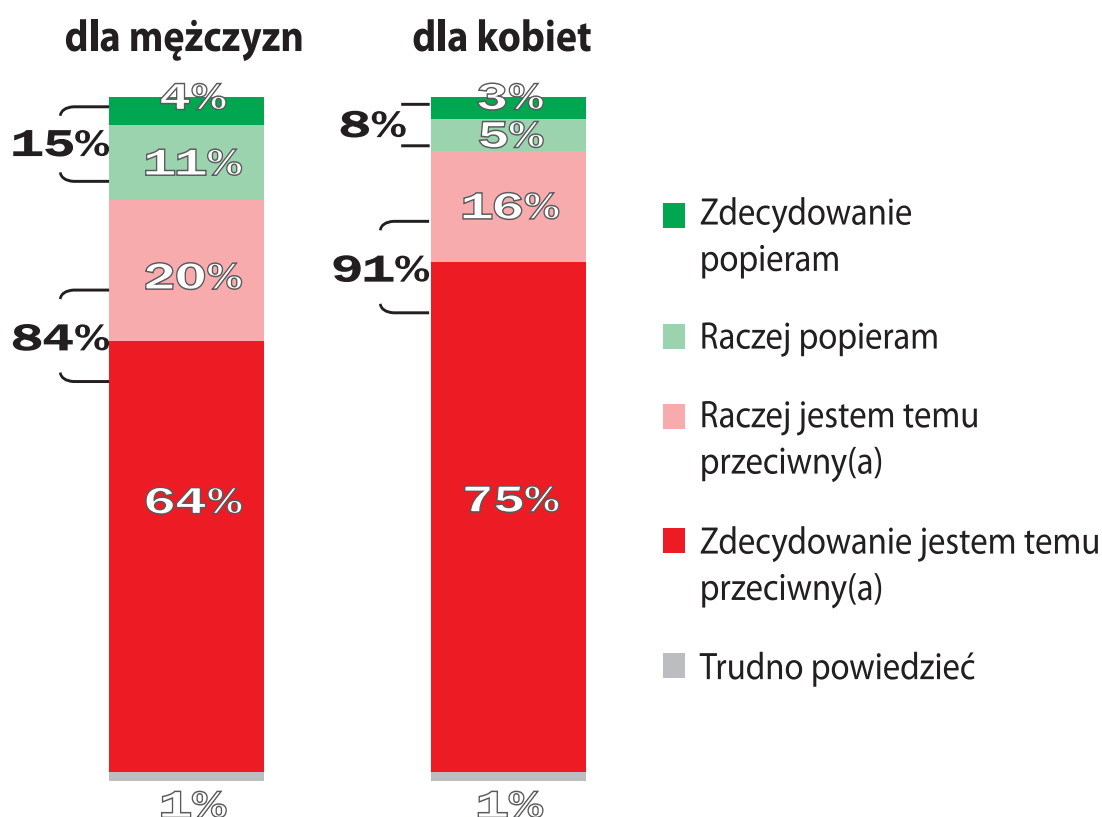
Wiceprezes Dolnośląskiej Izby

Rzemieślniczej we Wrocławiu

(z upoważnienia Prezesa DIR

we Wrocławiu Zbigniewa Ładzińskiego, ZRP).

Rząd planuje od 2013 roku stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego, Docelowo (w 2020 roku w przypadku mężczyzn i w 2040 roku w przypadku kobiet) wiek emerytalny ma wynieść 67 lat. Czy popiera Pan(i) podwyższenie wieku emerytalnego [...] do 67 lat czy też jest Pan(i) temu przeciwny(a)?



Miedzy młotem, a kowadłem

Pamiętam jak miałem 13-14 lat, kiedy pierwszy raz przekonałem się na własnej skórze, że z systemem komunistycznym nie ma żartów, a o wolności możemy co najwyżej pomarzyć. Ojca wyrzucili z pracy tylko dlatego, że nie poszedł na pierwszomajowe uroczystości – wspomina Kazimierz Nosal, opozycjonista ze Świdnicy, gdzie obecnie mieszka i pracuje

Ojciec nie poszedł na uroczystości, bo był zmęczony codzienną pracą, nie było w tym głębszej ideologii. Nas w domu było pięcioro, jednak nikogo z władz nie obchodziło, że rodzina może zostać bez środków do życia. Sytuacja ta dała mi wtedy dużo do myślenia. Dlatego zawsze później wspierałem zryw niepodległościowe.

Moja rodzina doświadczyła dużo złego z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii. Wielu Polaków bestialsko zamordowano, mamie się udało przeżyć, jednak drzazgi w duszy zostały na zawsze. Nie spodziewałem się wtedy, że tyle złego może nas spotkać na naszej ziemi.

Z wykształcenia jestem elektrykiem. Po skończeniu edukacji zostałem powołany do wojska, trafiłem do Wrocławia - był kwiecień 1970 roku. W grudniu dało się wyczuć napięcie wśród przełożonych. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że to robotnicy w Gdyni i Gdańsku upomnieli się o wolność. O wszystkim dowiedzieliśmy się z przekazu reżimowej telewizji. Wydarzenia te zrobiły na mnie wrażenie. Na szczęście mieliśmy dostęp do radia „Wolna Europa” i mogliśmy

skonfrontować wiadomości z niewyobrażalną lawiną kłamstw płynącą z rządowych mediów.

Do końca 1974 roku pracowałem w Poznaniu. Następnie dałem się namówić rodzinie mieszkającej pod Świdnicą, aby przyjechać tu i znaleźć pracę w swoim zawodzie. Znałem te tereny. Służbę wojskową odbywałem we Wrocławiu więc na krótkie przepustki zawsze przyjeżdżałem do rodziny. Chwaliłem sobie Świdnicę. Ludzie mają tu zupełnie inną mentalność, są bardziej otwarci niż ci w Poznaniu. Zarobki też były wyższe niż w Wielkopolsce. Zatrudniłem się w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Elektrycznych.

W 1976 roku, po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, z kolegami z Działu Głównego Energetyki

i Odlewni współorganizowaliśmy akcję strajkową całego zakładu, aż do odwołania podwyżek przez premiera Jaroszewicza. Mieliśmy tę przewagę, że jako elektrycy nie byliśmy przypisani do jednego miejsca, a mogliśmy poruszać się po całym zakładzie.

Rozmawialiśmy z ludźmi, przekonawaliśmy ich, dementowaliśmy rządowe kłamstwa. Po czasie nasza krecia robota wyszła na jaw, zostaliśmy zdemaskowani, a przed utratą pracy obroniliśmy się tylko dzięki wykształceniu – elektryków było mało na zakładzie, a ten właśnie się rozbudowywał.

W sierpniu 1980 roku ujawniliśmy. Z perspektywy dzisiejszego dnia wiem, że powiew wolności, którą niewątpliwie odczuliśmy był pierwszym etapem wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Mieliśmy wtedy po 30 lat i nie zdawaliśmy sobie sprawy, że za działalność opozycyjną można poświęcić zdrowie, a nawet życie.

W przeddzień wprowadzenia stanu wojennego wzięliśmy udział w poświęceniu sztandaru „Solidarności” z Bieltexu. Przybył na nią także kardynał Gulbinowicz. Na pamiątkę zachowałem proporczyk z podpisami ówczesnych celebrazów mszy świętej. Wyjazdowi towarzyszyła wymowna cisza. Jak się później okazało to Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny.

Wracaliśmy z Biel-

awy razem z kolegami z PKP. Oni chyba wiedzieli co się święci – sztandar swój schowali w katedrze. Pomógł im ks. prałat Dionizy Baran. My tyle szczęścia nie mieliśmy. Złożyliśmy sztandar w gablocie, a następnego ranka już go tam nie było – został „aresztowany” przez władzę ludową.

Następnego dnia na dywanik wezwał nas dyrektor zakładu. Wezwał nas na polecenie komisarza partyjnego, który ostrzegł nas, że za działalność podziemną mogą spotkać nas przykre konsekwencje.

Z naszego zakładu zostało internowanych 5 osób. Po latach dowiedziałem się od jednego oficera SB, że byliśmy śledzeni i milicja знаła każdy nasz ruch.

Wtedy poczułem wielkie przygnębienie. Generał Jaruzelski zabrał nam wolność, a ja znalazłem się między młotem, a kowadłem. Z jednej strony nie chciałem pracować na rzecz komunistycznego systemu, a z drugiej potrzebne było mi środki na utrzymanie rodziny.

Pomimo gróźb nie zaprzestaliśmy działalności podziemnej. Wytykaliśmy władzy kłamstwa, a do ludzi docieraliśmy poprzez ulotki czy nielegalne wydawnictwa.

Cześć ludzi zostało powołanych do wojska. mnie włączono do Zmilitaryzowanego Oddziału Straży Przemysłowej – władza ludowa chciała mnie w ten sposób upokorzyć i pokazać ewentualnym moim zastępcom, że podziemna walka się nie opłaca.

Do dnia dzisiejszego nie przejrzałem aktu w Instytucie Pamięci Narodowej na swój temat. Jestem ciekawy co się zachowało. W grudniu zostałem odznaczony medalem „Niezlenni”.

SPISAL PAWEŁ CHABIŃSKI

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Ostatni świadek

Apel Instytutu Pamięci Narodowej do ofiar i świadków zbrodni nazistowskich i komunistycznych

Szanowni Państwo!

Zwracamy się do ofiar i świadków przestępstw systemu nazistowskiego lub komunistycznego o składanie zeznań przed prokuratorami Instytutu Pamięci Narodowej. Prosimy, by osoby, którym znane są przypadki takich przestępstw z lat 1939–1989, zgłaszały się z informacjami (osobiście, pisemnie lub telefonicznie) do Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN.

Prokurator IPN ma ustawowy obowiązek wszechstronnego zbadania okoliczności zdarzeń, co może pozwolić na wszczęcie śledztwa w danej sprawie. Informacje przekazane przez Państwa będą miały bardzo ważne znaczenie jako dowody w postępowaniu karnym, a w przyszłości stanowić będą cenny materiał źródłowy dla badaczy historii najnowszej.

Upływ czasu sprawia, że wiedza o zbrodniach przeszło-

ści znika bezpowrotnie wraz z odchodzącymi ludźmi. Stąd nasz apel: nie pozwólmy o tych zdarzeniach zapomnieć! Prosimy, by Państwo pomogli nam nazwać po imieniu niegdyś wyrządzone zło. Oprawcy – często żyjący w przekonaniu o swojej bezkarności – powinni usłyszeć, że byli zbrodniarzami. Ich ofiary – żyjące z kolei w poczuciu krzywdy – mają prawo do tego, by przedstawiciel Państwa Polskiego nazwał wyrządzone im zło i ogłosił, że było ono zbrodnią.

W imię prawdy, sprawiedliwości i dla dobra przyszłych pokoleń Polaków prosimy o przekazywanie tych informacji w

ramach akcji „Ostatni świadek”, podjętej przez Instytut Pamięci Narodowej.

ŁUKASZ KAMIŃSKI

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

**KONTAKT DO OKŚZpNP
WE WROCŁAWIU:**

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu
ul. Paprotna 14, 51-117 Wrocław
Naczelnik prok. Dorota Cebart,
tel. (0-71) 335-86-80

Informacje o akcji są również dostępne na stronach www.ipn.gov.pl.



Łukasz Kamiński

FOT. WOJCIECH OREBSKI

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 3 (130) • Wrocław, 28.03.2012 r.

Wielkanoc



*Zbliżają się Święta
Wielkiej Nocy,
Święta zwycięstwa
życia nad śmiercią.*

*Niech nadchodzące
dni będą dla
wszystkich członków
i przyjaciół
dolnośląskiej
„Solidarności”
czasem wytchnienia
i radości wspólnie
przeżywanej
w gronie bliskich,
czasem nadziei
i źródłem szczęścia,
Czasem równie
barwnym jak
święcone pisanki,
które zagoszczą
na Waszych
wielkanocnych
stołach.*

Wesołych Świąt!

Kazimierz Kimso

**Kazimierz Kimso,
przewodniczący
Zarządu Regionu
Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”**

**Apelujemy: Poprzyj wniosek
o zwołanie referendum !
Podpisz się pod wnioskiem!**



REFERENDUM



**NIE DLA WYDŁUŻONEGO
WIEKU EMERYTALNEGO**

Rząd zamierza wydłużyć wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. Gabinetu Donalda Tuska nie interesuje opinia Polaków w tej sprawie. Rządzący nie martwią się skutkami społecznymi tej zmiany, nie szukają innych możliwości zwiększenia wpływów do systemu emerytalnego.

Nie zgadzamy się na takie traktowanie obywateli. Dlatego

**DOMAGAMY SIĘ OGÓLNOKRAJOWEGO REFERENDUM
W SPRAWIE PODWYŻSZENIA WIEKU EMERYTALNEGO**

Gdzie można składać podpisy?

Projekt wniosku o przeprowadzenie referendum możesz poprzeć:

- ✓ we wszystkich strukturach NSZZ „Solidarność”: w organizacjach związkowych działających w zakładach pracy, siedzibach 34 zarządów regionów, a także w siedzibie Komisji Krajowej w Gdańsku,
- ✓ w siedzibach współpracujących z nami przy akcji organizacji pozarządowych i innych central związkowych,
- ✓ podczas prowadzonych w centrach miast publicznych zbiórek podpisów.

Liczy się każdy głos. Także Twój.

Więcej o referendum na: **www.referendumemerytalne.pl**

„13. pensja” dla nowo zatrudnionych nauczycieli

Z pytaniem do Działu Eksperckiego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zwrócił się nauczyciel (członek związku), któremu odmówiono prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego dla pracowników jednostek sfery budżetowej (tzw. „13. pensji”)

Pracownik domaga się dodatkowego wynagrodzenia za rok 2011 przy następującym stanie faktycznym: Nauczyciel rozpoczął pracę w szkole podstawowej 1 września 2011 roku, wcześniej pozostawał osobą bezrobotną. Pracuje w oświacie nadal na podstawie bezterminowego stosunku pracy. W roku 2011 nauczyciel przebywał na 14-dniowym zwolnieniu lekarskim z tytułu choroby.

Pracodawca odmówił pracownikowi prawa do dodatkowego wynagrodzenia, podnosząc, iż utrata tego prawa została spowodowana przebywaniem pracownika na zwolnieniu lekarskim. Pracodawca uzasadnił decyzję zaprezentowanym przez siebie poglądem, iż nauczyciel podejmujący pracę 1 września zgodnie z organizacją pracy szkoły zachowuje prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego za dany rok, pod warunkiem efektywnego przepracowania całego okresu od 1 września do 31 grudnia.

Zdaniem opiniującego decyzyja pracodawcy jest nieprawidłowa.

Materię, o której mowa powyżej reguluje ustawa z dnia 12

grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz. U. nr 160. poz. 1080 z 1997 r. ze zm.). Ustawa w art. 2 sytuuje zasadę, iż pracownik nabywa prawo do wynagrodzenia rocznego w pełnej wysokości po przepracowaniu u danego pracodawcy całego roku kalendarzowego. Pracownik, który nie przepracował u danego pracodawcy całego roku kalendarzowego nabywa wynagrodzenie proporcjonalne do przepracowanego, pod warunkiem że okres ten wynosi co najmniej 6 miesięcy. Od powyższej zasady ustawodawca wprowadził wyjątek polegający na zachowaniu proporcjonalnego wynagrodzenia rocznego nawet w sytuacji nieprzepracowania 6-miesięcznego okresu. Wyjątek ten dotyczy między innymi nauczycieli. Tak w art. 2 ust. 3 pkt 1 ustawy czytamy:

„Przepracowanie co najmniej 6 miesięcy warunkujących nabycie prawa do wynagrodzenia rocznego nie jest wymagane w przypadkach: nawiązania stosunku pracy w trakcie roku kalendarzowego z nauczycielem i na-

uczycielem akademickim zgodnie z organizacją pracy szkoły (szkoły wyższej) (...)”.

Zacytowany przepis nie daje podstaw do przyjęcia, iż nauczyciel, który podjął pracę w szkole od 1 września i do końca danego roku kalendarzowego korzystał z kilkudniowych zwolnień lekarskich traci prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego dla pracowników jednostek sfery budżetowej za dany rok.

Art. 2 ust. 3 pkt 1 ustawy nie stanowi, ile miesięcy musi przepracować nauczyciel, który rozpoczyna pracę w szkole zgodnie z organizacją pracy szkoły. Przepis stanowi, że taki nauczyciel nie musi legitymować się 6-miesięcznym okresem przepracowania (użyto sformułowania „przepracowanie 6 miesięcy nie jest wymagane”). Oznacza to, iż nie można kreować na bazie powyższej regulacji czasookresu, jaki nauczyciel ma przepracować, jeżeli w terminie od 1 września do końca roku nauczyciel przepracuje 2 miesiące, to będzie posiadał prawo do proporcjonalnego wynagrodzenia rocznego w wymiarze 2/12.

Kwestię sformułowania „przepracować” rozstrzygnął Sąd Najwyższy w utrwalonym już orzecznictwie, wyjaśniając, iż chodzi tu o okresy efektywnie świadczonej pracy (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r. I PK 263/10 oraz Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 2003 r. III PZP 7/03).

W omawianym przypadku materia efektywnie świadczonej pracy będzie rzutowała na wysokość świadczenia, a nie na jego brak.

SŁAWOMIR POŚWISTAK



„...Śmierć pada na kolana
Przed wiecznym istnieniem...”
Wojciech Wencel – „In hora mortis”

Wiara sztuka, groby i pamięć o nich – nasz duch
– pozwoliły przetrwać upadki i zabory, a nade wszystko
zachować wolę samostanowienia. Woli tej wymaga obecny czas.
Dwa lata po narodowej tragedii niech przemówią

ARTYŚCI O SMOLEŃSKU

**14 IV 2012 (sobota), godz. 19:00,
Kościół Najświętszej Marii Panny na Piasku, Wrocław,**

Poezja w wykonaniu autorów
(Krzysztof Koehler, Szymon Babuchowski, Tadeusz Zachara,
Piotr Wolter) oraz piosenki bardów (m.in: Remigiusz Szuman,
Marcin Skrzypczak, Szymon Babuchowski/Patryk Filipowicz,
Przemysław Pietrzkiewicz, Adam Łapacz)
Ponadto usłyszymy wiersze Wojciecha Wencła, Jacka Trznadla,
Leszka Elektorowicza, Przemysława Dakowicza,
Mirosława Woźniaka, Romana Misiewicza, Marcina Wolskiego.

Koncert poprzedzi Msza św. (godz.18:30)
z homilią ks. Mirosława Drzewieckiego.



FOT. PIOTR JANICKI

Przekaż 1% na sport

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków i sympatyków dolnośląskiej „Solidarności”, aby przekazali 1% swoich podatków na Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które od lat sprzyja integracji naszego środowiska. Sportowe rozgrywki (np. Bieg Solidarności), rajdy rowerowe, zawody wędkarskie organizowane przez stowarzyszenie cieszą się uznaniem wielu z nas. Warto zatem wesprzeć coś co stanowi w naszym Regionie ustaloną markę. Jednocześnie informujemy, że przekazywanie 1% na inną cenną inicjatywę związkową Fundusz Charytatywny im. Kazimierza Michalczyka będzie możliwe w przyszłym roku.

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej
i Sportu NSZZ „Solidarność”,
Nr w KRS: 0000027102



EDYCIE JAROSIK wyrazi głębokiego współczucia
z powodu nagłej śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
przy DCZP we Wrocławiu

Magdalenie Durze wyrazi głębokiego współczucia z
powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z KZ NSZZ „S” przy Dolno-
śląskim Centrum Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu

„Umarłych pamięć trwa
dokąd pamięcią im się płaci”
W. Szymborska

Elżbiecie Dąbrowskiej i Jej bliskim wyrazi serdecznego
współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki z Koła NSZZ „Solidarność”
Zarządu Jednostek Miejskich we Wrocławiu

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 lutego 2012 r.
zmarła nasza Koleżanka

ś. † p.

Barbara Wiland

Była nauczycielką j. polskiego w Zespole Szkół nr 4
we Wrocławiu.

Wychowała wiele pokoleń Polaków w duchu patriotyzmu,
umiłowania tradycji oraz najlepszych wzorców etycznych.
Swoim doświadczeniem i wiedzą chętnie dzieliła się z młodszym pokoleniem nauczycieli.

Zawsze wierna ideałom naszego Związku.
Pochowana na Cmentarzu Parafialnym św. Maurycego
na Skowroniej Górze.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”
Wrocław – Krzyki
oraz Koleżanki i Koledzy z Koła Emerytów

STANOWISKO Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk solidaryzuje się z krakowskimi działaczami protestującymi w obronie polskiej oświaty

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej dotyczące nowych podstaw programowych drastycznie ograniczających ilość godzin nauczania przedmiotów humanistycznych, w praktyce doprowadzi do zatracenia polskiej tożsamości wśród pokoleń młodych Polaków

Wyrażamy głęboką nadzieję, że strajk głodowy, najbardziej drastyczna forma społecznego protestu, uzmysłowi rządzącym iż „Naród, który traci pamięć, przestaje być narodem”

„Naród, który nie zna swej historii skazany jest na jej powtórne przeżycie”.

Domagamy się od Ministra Edukacji Narodowej natychmiastowego zawieszenia rozporządzenia dotyczącego nowych podstaw programowych i podjęcia rzetelnych konsultacji ze środowiskiem oświatowym i wszystkimi związanymi z oświatą.

Wrocław, 26 marca 2012 r.

Wzór do naśladowania



Joanna Domaszewska – rzeźbiarka, harcerka, żołnierz Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, pedagog i wychowawca młodych artystów, społecznik. Tymi słowami opisywano zasłużoną wrocławiankę, której dorobek przedstawiono na wystawie otwartej w dolnośląskim kuratorium oświaty.

Przedstawiona jako wzór do naśladowania dla młodszych pokoleń należała do drużyny harcerskiej im. „Orląt Lwowskich”. W czasie pierwszej okupacji sowieckiej organizowała we Lwowie opiekę nad rodzinami Polaków wywiezionych do łagrów. Od 1941 r. działała w Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej, brała udział w akcji „Burza” na kresach. Po wojnie kontynuowała edukację w Krakowie. Następnie wyjechała

na Śląsk, gdzie nadal walczyła o wolną Polskę – w organizacji Wolność i Niezawisłość. Ukrywała się przed represjami we Wrocławiu i Nysie. Odznaczona najwyższymi orderami, w tym Virtuti Militari.

W otwarciu ekspozycji uczestniczyła dolnośląska kurator oświaty Beata Pawłowicz. Ciepłe słowa wraz z bukietem kwiatów przekazał bohaterce wojewoda Aleksander Marek Skorupa. Wystawa powstała staraniem nauczycieli i uczniów wrocławskiego gimnazjum nr 18 oraz gimnazjum w Żórawinie, które noszą imię Armii Krajowej. W otwarciu uczestniczyły także wychowanki artystki, które kontynuowały działalność niepodległościową w podziemnych strukturach Solidarności Walczącej.

TOMASZ BIAŁASZCZYK

Młodzi znają historię



Jak co roku wiosną w SP nr 17 we Wrocławiu odbył się konkurs Od Solidarności do III RP. Uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich rywalizowali w sobotę 24 marca w swoich kategoriach udowadniając, że wbrew obiegowym

opiniom młodzi ludzie interesują się historią. Zwycięzcami okazali się uczniowie z SP nr 6 w Nowej Rudzie, Gimnazjum Salezjańskie z Wrocławia oraz LO nr 3 z Wrocławia.

Wśród wręczających nagrody znaleźli się działacze dolnoślą-

skiej „Solidarności” - przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso, przewodnicząca oświatowej „S” w Regionie Danuta Utrata a także Krystyna Kochan, która podziękowała inicjatorce konkursu - nauczycielce Magdalenie Skrobot.

MR

Gdańskie szkolenie oświaty

Wkolebce „Solidarności”, w Gdańsku działacze Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Fabryczna odbyli w dniach 16-17.03. br. szkolenie pt. „Nowe kompetencje dla działaczy związkowych”. Zajęcia prowadzili wytrawni trenerzy związkowi: Maryla Kościńska i Agnieszka Kuraś-Steczyńska. Celem szkolenia było zdobycie nie tylko teoretycznych i praktycznych wiadomości, ale i umiejętności z zakresu pozyskiwania nowych członków.

Związek nie będzie się rozwijał, jeśli nie będą do niego wstępować nowi członkowie. To prawda oczywista, ale w czasach, kiedy państwo stara się osłabić za wszelką cenę skuteczność działania organizacji związkowych, potrzebna jest nie tylko jakość działania, ale i liczebność wszystkich struktur. Wiemy, że są regiony, gdzie liczba członków się nie zwiększa. My mamy ambicję, by w naszej komisji i w naszym regionie było przeciwnie. Dlatego oprócz szkolenia odbyliśmy rozmowę z zastępcą przewodniczącego Komisji Krajowej odpowiedzialnym za Dział Szkoleń Tadeuszem Majchrowiczem.

W dyskusji podzieliliśmy się naszymi doświadczeniami i gotowością do aktywnych działań.

W trakcie szkolenia pracowaliśmy w małych grupach, korzystając z profesjonalnego sprzętu multimedialnego. Trenerki przedstawiały nam wiedzę poprzez wykłady i ćwiczenia warsztatowe.

Cała grupa uznała, że poziom tego szkolenia był bardzo wysoki.

W wolnym zaś czasie przenieśliśmy się do początków „Solidarności”, odwiedzając historyczną salę BHP oraz wystawę „Drogi do wolności”. Był to

dla nas czas zadumy i refleksji, zwłaszcza dzisiaj, kiedy nadal jest tak dużo niezrealizowanych dawnych postulatów i łamanych praw pracowniczych. Zwróciliśmy szczególną uwagę na wolnościowy rodowód naszego Związku. To zobowiązanie, o którym często wielu członków zapomina. Nasz związek miał i dalej ma misję walki nie tylko o sprawy pracownicze i społeczne, ale będzie zawsze upominał się o prawa człowieka do nieskrępowanej wolności, prawdy i sprawiedliwości.

JOLANTA JACKOWSKA

JANINA PŁOTEK



Droga krzyżowa Kościoła

Ten rząd zamierza zafundować społeczeństwu swoistą drogę krzyżową. Nie stało się to wcale nagle i teraz. Już w poprzedniej kadencji stosunki między Platformą a większością hierarchii kościelnej były chłodne. Mimo wszystko nie udało się rozbić monolitu Kościoła, chociaż starano się bardzo, by lansować księży liberalów w osobach np. ks. Bonieckiego czy ks. Sowy. Kiedy nie udało się też nagonka na ojca Tadeusza Rydzyka i jego toruńskie dzieło, wtedy premier Tusk powiedział, że księżom kłaniać się nie będzie.

I jak powiedział, tak czyni. Likwidacja Funduszu Kościelnego w tym kontekście nie jest żadnym zaskoczeniem. To konsekwentne działanie prowadzące do ostatecznego wyrugowania z życia publicznego Kościoła katolickiego. Przecież wiara to prywatna sprawa obywateli.

Stacja I – likwidacja krzyży z miejsc publicznych

Pierwsza dyskusja jeszcze przed zaprzysiężeniem obecnego parlamentu toczyła się za sprawą prowokacji grupy Palikota żądającej wyniesienia krzyża z sali sejmowej. Najnowszym przykładem jest instrukcja LOT-wska zabraniająca stewardesom noszenia oznak religijnych. W wielu miejscach, np. szkołach już podejmuje się próby zdejmowania krzyży.

Stacja II – katolicy to mniejszość

Od paru lat media publiczne i komercyjne starają się usilnie marginalizować znaczenie religii katolickiej, jej symboli, świąt i zwyczajów. Kilkakrotnie już słyszałem jak spikerka w dniach największych świąt religijnych zapowiadała – „katolicy obchodzą dzisiaj Boże Narodzenie”. Tak jakby mówiła o świątach czczonych przez jakąś sektę czy mniejszość. Niejednokrotnie stawia się też w jednym szeregu inne wyznania w imię rzekomego równouprawnienia, jakby religia rzymsko-katolicka nie była w Polsce dominująca.

Stacja III – wyprowadzenie nauki religii ze szkół

Najpierw podjęto próbę przeciwstawienia religii, usilnie propagując nauczanie etyki. Lekcje religii w planie zajęć są układane w najgorszych terminach. Zazwyczaj jest to ostatnia lekcja, kiedy dzieci są już zmęczone. Teraz sonduje się reakcje społeczne na ewentualne odstąpienie opłacania katechetów, co znaczyłoby de facto zlikwidowanie nauczania religii. Chwilowo odstąpiono od pomysłu, ale pierwszy krok zrobiony. To zachęta dla antyklerykalnych posłów, o co mają walczyć.

Stacja IV – zabić księdza

Czymże bowiem jest wieloletnia nagonka na ojca Tadeusza Rydzyka, Radio Maryja, Telewizję Trwam, jak nie publicznym podżeganiem do linczu. Ileż kłamstwa wyszczyło się z ust różnych Niesiołowskich i innych zatroskanych o los polskiego Kościoła. Urbanowe „Nie” to przedszkole w porównaniu z dzisiejszymi atakami i oszczerstwami na temat życia najbardziej znanego polskiego redemptorysty.

Stacja V – marginalizacja mediów katolickich

To bardzo trudne zadanie, ale od czegoś są funkcjonariusze państwowi rozdający koncesje. Dla pana Dworaka ważniejsze są stacje muzyczne i firmy, za którymi stoi niewiadomego pochodzenia kapitał, niż polska katolicka stacja utrzymywana przez tysiące wdowich groszy. Dla Telewizji Trwam nie ma na razie miejsca w nowym ładzie medialnym zaplanowanym przez KRRiT. Ponad milion podpisów w obronie toruńskiej stacji nie robi wrażenia na decydentach. Może masowe marsze pokażą, jaka jest determinacja społeczna w obronie niezależnej stacji telewizyjnej?

Stacja VI – promowanie nowych wizerunków katolika

Odkąd w telewizji pojawia się niejaki Hołownia i próbuje

z namaszczeniem głosić nowe dogmaty, można odnieść wrażenie, że istnieją różne katechizmy. Nie tylko zresztą promuje się ten swoisty relatywizm pojęć w tzw. programach katolickich, ale również w książkach pisanych m.in. przez tego człowieka.

Stacja VII – wstyd i bojaźń wiernych i hierarchii kościelnej

Ludzie wierzący rzadko albo wcale nie występują w obronie wiary. Po co być uznanym za mohera. Księża zaś siedzą cicho, by nie budzić, jak im się zdaje, jeszcze większych demonów. Głosy biskupów w obronie atakowanego Kościoła ograniczają się do mediów katolickich, a te adresowane do ogółu zazwyczaj są spóźnione.

Panowie Terlikowski, Pospieszalski czy Cejrowski pokazują, że można mówić „tak, tak, nie, nie”.

Stacja VIII – Akcja Katolicka i inne świeckie organizacje

Piękne ideały zamknięte dla wąskiego kręgu wtajemniczonych, niskonakładowe periodyki, liczne sympozja, warsztaty, spotkania, prelekcje, marginalizacja w życiu publicznym. Niedługo słowo katolik będzie oznaczało obywatela drugiej kategorii. Organizacje, stowarzyszenia katolickie, których jest bardzo dużo, rzadko są pokazywane jako wzorce do naśladowania. Caritas pomagająca ludziom nie tylko w Polsce, nigdy nie otrzymała wsparcia od Państwa jak owsiakowa orkiestra.

Stacja IX – laicyzacja, spadek liczby wiernych w kościołach

Badania, które prowadzone są rokrocznie w Kościele pokazują postępujący spadek ludzi uczęszczających regularnie na msze święte. Mniej też ludzi korzysta z sakramentów. Jeszcze chrzty i komunie są masowe, ale o bierzmowaniu, ślubie i pogrzebie kościelnym coraz więcej osób zapomina. Ostatnio jeden z polityków powiedział

z zadowoleniem, że laicyzacja jest nieuchronna. Czy miał rację?

Stacja X – rozbitcie tradycyjnej wspólnoty rodziny

Eskalacja środowisk gejowskich, feministycznych, wprowadzenie pojęcia homofobii to powszechny trend mający osłabić, a właściwie zniszczyć model rodziny jako wartości samej w sobie cennej i właściwej dla wychowania pokoleń. Państwo szykuje się do ofensywy, zapowiadając budowę instytucji, które przejmą w każdej chwili obowiązek wychowywania. Wystarczy donos sąsiada lub telefon dziecka i można będzie je odebrać rodzicom. W najbliższym czasie zafunduje się nam związki partnerskie, dumne parady i inne bezceństwa. Słowem Sodoma i Gomora.

Stacja XI – majątek kościelny

W sporze o finanse Kościoła nie chodzi wcale o rzekomą sprawiedliwość, ale o upokorzenie hierarchii kościelnej. Niech teraz piszą, proszą się o finanse na remonty zabytkowych kościołów, dofinansowanie akcji charytatywnych czy szkół katolickich itd. A biskupi nie powinni się łudzić, że podatki załatwią sprawę. Wystarczy kilka lat prania mózgów i przeciętny Polak nie będzie dawał dobrowolnie datków na Kościół, bo wmówią mu, jakie to bogactwo mają duchowni. Niech jeszcze dopadnie nas głębszy kryzys, któż będzie dbał o Kościół?

Stacja XII – autorytet Kościoła

Gdzie te czasy, kiedy niemal każdy list Episkopatu był szeroko upowszechniany i komentowany, a głos biskupa z szacunkiem cytowany. Dzisiaj, jeśli cytuje się słowo biskupów, to po tylko, by zaatakować i ośmieszyć. Tak postąpiono ostatnio z wypowiedzią arcybiskupa Józefa Michalika, wcześniej arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia. Któż poza niegdyśszym wybrykiem pewnego rabina nazywanego Ojca Świętego Panem Papieżem pozwoliłby sobie na to, co czynią palikotowi ludzie, nie tytułując księży, jak to jest od wieków tradycją uświęcone. To, co pokazują w mediach, zaczyna być naśladowane w codziennych rozmowach. Gdzie głos katolickiego społeczeństwa stojącego w obronie swoich księży i biskupów?

Stacja XIII – kultura śmierci

Jan Paweł II, kiedy przestrzegał przed nadejściem cywilizacji śmierci, niektórzy pukali



FOT. MARGIN BACZKOWSKI

się w czoło. A dzisiaj aborcja, eutanazja – obce terminy, które mają ukryć coraz powszechniejszą i bez wstydu praktykowaną likwidację niechcianych dzieci i niedołączonych starców.

Stacja XIV – „ludzie bardziej umiłowali ciemność”

Śmierć nie jest końcem, ale początkiem wiecznego życia. Ta wiara chrześcijan pozwalała przetrwać najtrudniejsze czasy prześladowań. Codziennie na świecie giną ludzie za wiarę. Nie można milczeć, kiedy w imię jakichś politycznych kalkulacji próbuje się niszczyć najpiękniejsze wartości.

Ewangelia wg św. Jana 3,14-21 z niedzieli 18.03 głosi:

„A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”.

Okres Wielkiego Postu to czas refleksji i wyciszenia. Zgrozą przejmując fakt, że właśnie w tym ważnym liturgicznie czasie rząd przymusza Kościół do negocjacji i stawia pod ścianą. Trzeba ufać, że jednak przyjdzie opamiętanie i mądrość zapanuje nad bezrozumnymi pomysłami.

JANUSZ WOLNIAK

Katyń niebezpieczny

Na podstawie uchwały Sejmu z 2007 roku 13 kwietnia obchodzony jest jako Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Data ta związana jest z rocznicą opublikowania przez Niemców w 1943 roku informacji o odkryciu masowych grobów polskich oficerów.

Również 13 kwietnia (1990 roku) Rosja oficjalnie przyznała się, że za zbrodnią stały służby sowieckie. Tego dnia Michaił Gorbaczow przekazał stronie polskiej listy przewozowe NKWD z obozów w Kozielsku i Ostaszkowie oraz spis jeńców w Starobielsku.

Kilkadziesiąt lat trwały próby przemilczenia przez Związek Sowiecki prawdy o Katyniu. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób przez tak długi okres Moskwa starała się ukryć ten niewygodny dla siebie fakt. Okazuje się, że droga do odkrycia prawdy wiązała się z kolejnymi dramatycznymi wydarzeniami oraz cierpieniem osób, które brały udział w ustalaniu faktów dotyczących Katynia.

Związek Sowiecki nie tylko skutecznie ukrywał fakty dotyczące zbrodni, ale zrzucał odpowiedzialność za nią na nazistów. Choć od samego początku wersja o niemieckim sprawstwie była niemożliwa do udowodnienia, to w okresie stalinowskim uznawana była w krajach komunistycznych za oficjalną. Przez to wpływała na część opinii publicznej Zachodu. W działaniach tych mających uwiarygodnić fałszywe oskarżenia wykorzystywano nie tylko propagandę, ale i cały arsenał metod używanych przez służby państw totalitarnych.

Zakłamywanie prawdy o Katyniu Stalin rozpoczął jeszcze przed odkryciem zbrodni. Na pytania strony polskiej o miejsce pobytu polskich oficerów, którzy mieli wstępować do armii gen. Andersa, ironicznie odpowiadał, że prawdopodobnie przedostali się do Mandżurii. Gdy zbrodnia wyszła na jaw, oskarżył stronę polską o kolaborację z III Rzeszą. Sprawa katyńska stała się pretekstem do jednostronnego zerwania w kwietniu 1943 r. przez ZSRS stosunków z rządem gen. Sikorskiego, który wcześniej zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wnioskiem o wszczęcie dochodzenia. Katyń stał się zarazem niewygodnym balastem w alianckiej polityce zbliżenia z Moskwą.

Strona niemiecka niewątpliwie próbowała wykorzystać dla własnych celów fakt odkrycia masowych grobów obywateli polskich. W związku z tym pozwoliła na zbadanie miejsc zbrodni Międzynarodowej Komisji Lekarskiej powołanej u boku Międzynarodowego Czerwonego Krzyża,

złożonej z fachowców z dziedziny medycyny sądowej. W pracach ekshumacyjnych brali również udział Polacy, reprezentujący Polski Czerwony Krzyż oraz Radę Główną Opiekuńczą. Niemcy ponadto umożliwili śledzenie badań przez dziennikarzy, publicystów i ludzi życia kulturalnego i społecznego, głównie z krajów przez siebie podbitych.

Po wojnie Moskwa próbowała obciążyć Niemców zarzutem rozstrzelania polskich oficerów i połączyć tę sprawę z innymi procesami w Norymberdze. By przekonać sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojkowego sądzącego nazistów, NKWD stosowało wobec świadków tragedii, jak również świadków i uczestników ekshumacji całą gamę środków zmierzających do zmiany ich stanowiska i oświadczeń. Wśród nich znajdowało

bywał między innymi w zakładzie psychiatrycznym. Przed śmiercią, już w Niemczech, przyznał się, że był zmuszany do składania fałszywych zeznań.

Przy NKWD funkcjonowała specjalna grupa śledczo-dochodzeniowa, która odszukiwała świadków wydarzeń. Nie wszystkich jednak udawało się złamać. Jedną z takich osób był Borys Mienszagin, przedwojenny burmistrz Smoleńska. Odmowa współpracy kosztowała go lata więzień. Wyszedł na wolność dopiero w 1970 r. Wyjątkowa postawa Mienszagina świadczy o determinacji strony sowieckiej w działaniach na rzecz zafałszowania prawdy o Katyniu.

Niektórzy rosyjscy świadkowie zbrodni sowieckiej trafiali do więzienia, głównie na podstawie fałszywych oskarżeń dotyczących

spotkał doktora Edwarda Grodzkiego z Rady Głównej Opiekuńczej, którego aresztowało NKWD. Prawdopodobnie został wywieziony na Syberię, a jego dalszy los jest nieznan. Inny ze świadków, dr Konrad Orzechowski został skazany na śmierć za rzekomą współpracę z okupantem niemieckim. Życie uratowało mu wstawiennictwo przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Niektórzy ze świadków po aresztowaniu zmieniali zeznania, jednak większość w obawie o własne życie postanowiła emigrować. Tak postąpił stojący na czele PCK Kazimierz Skarżyński, który przed wyjazdem z Polski zdeponował swój raport w ambasadzie brytyjskiej. Za jednego z najbardziej niebezpiecznych świadków uchodził znany przedwojenny literat i przedwojenny prezes polskiego PEN-clubu Ferdynand Goetel. Niesłusznie oskarżony o kolaborację z III Rzeszą zmuszony został do wyjazdu do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1960 roku. Do czerwca 1989 r. obowiązywał w PRL całkowity zakaz publikowania jego dzieł.

Sowieckie służby interesowały się również przedstawicielami Międzynarodowej Komisji Lekarskiej. Marko Markov, bułgarski lekarz został po wojnie aresztowany i skazany na karę śmierci. Ceną za uratowanie życia było odwołanie wcześniejszych opinii i obciążenie winą za zbrodnię katyńską III Rzeszy. Nie mógł opuścić Bułgarii. Zastraszanie i groźby odbiły się na jego zdrowiu. Kilkukrotnie przeszedł zawał serca, w wyniku którego zmarł w latach sześćdziesiątych. Aresztowania nie uniknęli również Czech František Hájek oraz Słowak František Šubík, któremu po wyjściu z więzienia udało się uciec z Czechosłowacji. Ze swoich krajów wyemigrowali na Zachód kolejni naukowcy – Węgier Ferenc Orsós, Chorwat Eduard Miloslavić. Dramatyczny los spotkał rumuńskiego doktora Alexandru Birklego. Po wkroczeniu Sowietów do Rumunii ukrywał się. Zaocznie został skazany na 20 lat więzienia, jego żona i córka zostały zatrzymane, a majątek skonfiskowany. Zagrożony represjami opuścił kraj. Poprzez Szwajcarię, Francję, Argentynę i Peru trafił w końcu do Stanów Zjednoczonych. W 1952 r. gdy został wezwany do złożenia zeznań przed Komisją Senatu USA w sprawie mordu w Katyniu, jego żona i córka zostały ponownie aresztowane i skazane na 5 lat więzienia. Obie zostały rehabilitowane dopiero w 1992 r.

Mieszkający w zachodniej Europie członkowie komisji również nie

czuli się bezpiecznie. Tajni agenci nakłaniali do zmiany stanowiska Szwajcara François Navillea. Arno Saxén z Finlandii zniszczył swoje dokumenty dotyczące zbrodni i na jakiś wyjechał do Szwecji, gdzie wpływy sowieckich służb były mniejsze. Niektórzy świadkowie byli obiektem inspirowanych przez Moskwę ataków i oskarżeń miejscowych partii i organizacji komunistycznych. Włocha Vincenzo Mario Palmieriego oskarżono o kolaborację i próbowano usunąć z pracy na uniwersytecie. W latach siedemdziesiątych przekazał pisarzowi Gustawowi Herling-Grudzińskiemu swoje dokumenty dotyczące Katynia.

Dramatyczny los czekał Duńczyka Helge Tramsena. Pomimo że podczas okupacji współpracował z duńskim ruch oporu, za co hitlerowcy umieścili go w obozie, to po wojnie za rzekomą kolaborację stracił pracę. Prawdziwą przyczyną fałszywych oskarżeń było jego uczestnictwo w ekshumacji w Katyniu i odwaga w dzieleniu się prawdą na ten temat z opinią publiczną. Po wojnie obawiał się o los swoich najbliższych. Jego córka zginęła w tajemniczych okolicznościach w Warszawie w 1970 r., gdzie przyjechała jako muzyk wbrew ostrzeżeniom ojca. Tramsen po tym wydarzeniu przeżył załamanie nerwowe. Twierdził, że za zabójstwem stoją Sowietci.

Tajemnicze wydarzenia wiążą się nie tylko ze świadkami wydarzeń, ale co zdumiewające również ze stroną oskarżycielską. Gdy podczas procesu norymberskiego nad zbrodniarzami hitlerowskimi pojawiły się nieścisłości w sprawie Katynia, sowiecki prokurator wojskowy Nikołaj Zoria postanowił bliżej zająć się tą sprawą. Zoria nie wiedział, kto naprawdę stał za zbrodnią, ale postanowił podzielić się swoimi wątpliwościami z przełożonymi. Ten krok kosztował go życie. Zginął jeszcze podczas procesu w Norymberdze. Jako oficjalną wersję wydarzeń podano, że postrzelił się podczas czyszczenia broni. Gdy jego syn doprowadził w Niemczech w 1988 r. do wznowienia dochodzenia dotyczącego śmierci ojca, materiały w sprawie zaginęły w tajemniczych okolicznościach w drodze do laboratorium.

Pomimo że od zbrodni katyńskiej minęło ponad 70 lat, wciąż nie znamy wielu faktów z nią związanych. Nie ustalono pełnej listy ofiar, jak i wszystkich miejsc pochówku. Prawda o Katyniu była jedną z najbardziej strzeżonych tajemnic Związku Sowieckiego, okupioną kolejnymi ofiarami spośród osób związanych z jej wyjaśnieniem lub nawet publicznie wypowiadających się na jej temat. Stanowi następny mroczny rozdział w dziejach okresu komunistycznego.

DARIUSZ DĄBROWSKI



Pomnik Męczenników Katynia w Budapeszcie

się zastraszanie, gromadzenie kompromitujących materiałów, szantaż i represje. Wiązały się one później z ich aresztowaniem i postępowaniem karnym. Gdy świadkowie zmieniali zeznania, postępowanie wobec nich zazwyczaj umarzano.

Do składania fałszywych zeznań podczas procesu w Norymberdze przygotowywano również fałszywych świadków niemieckich. Byli to aresztowani na terenie Związku Sowieckiego nazistowscy zbrodniarze wojenni, którzy w zamian za fałszywe zeznania mogli liczyć na łagodne wyroki w swoich sprawach. Jedną z takich osób był oficer Arno Düre, który zagrożony śmiercią zeznawał, że osobiście rozstrzeliwał oficerów polskich w Katyniu. Nie brał jednak udziału w procesie, gdyż nie był w stanie należycie odegrać swojej roli. W „nagrodę” do 1956 roku prze-

kolaboracji z Niemcami. Kolejny świadek – Iwan Kriwoziercew, który po wojnie znalazł się w strefie brytyjskiej w Niemczech (składając tam relacje Polakom), a następnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1947 r. Kilkoro świadków zaginęło. Prawdopodobnie jeszcze w latach 70. w sowieckich więzieniach znajdowały się pojedyncze osoby, które znały prawdę o Katyniu lub rozpoznawały na ten temat informacje, co powodowało, iż byli oskarżani o sianie antysowieckiej propagandy.

Moskwa nie ograniczyła się tylko do działań na terenie własnego kraju. Te same metody próbowano stosować również wobec obywateli innych państw, nawet spoza bloku wschodniego. Dotyczyły one przede wszystkim świadków ekshumacji ciał rozstrzelanych. Najtragiczniejszy los

Jurek już odszedł

28 lutego zmarł pierwszy przewodniczący wałbrzyskiej „Solidarności”
– Jerzy Szulc.

Gdy razem z Władkiem Wróblewskim dotarliśmy na kopalnię „Thorez” istniał już Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i Jurek był jego przewodniczącym. Przedstawiliśmy się jako reprezentanci PBK2. Powiedziałem też, że jestem członkiem redakcji KOR-owskiego pisma „Robotnik”. Usiedliśmy i słuchaliśmy toczącej się dyskusji. Po pewnym czasie znalazłem już nazwiska ludzi siedzących przy prezydjalnym stole. Z mojego punktu widzenia najważniejszą osobą był przewodniczący komitetu strajkowego „Thoreza” Staszek Wróbel. Po mojej głowie kręciła się bowiem uparcie myśl: gdzie jest powielacz i jak się do niego dostać?

Poprosiłem więc Staszka, aby podszedł ze mną do okna. Wskazałem na stojący przy bramie kopalni tłum i powiedziałem, że chcę napisać i wydrukować ulotkę, aby poinformować ludzi, co tutaj robimy. Staszek patrzył chwilę przez okno... i poszliśmy razem na wartownię po klucz do powielarni. Dalej było jak w piosence Kelusa:



...tak wynikało z koła zdarzeń, że mieliśmy swój egzamin w czasie kiedy jeszcze słowo słychać było jak dynamit...

Trzy dni później Wałęsa podpisał gdańskie porozumienie i nasz wałbrzyski MKS przekształcił się w MKZ. Minęły następne trzy dni. Sytuacja w MKZ-ecie zaczęła się stabilizować, więc mogliśmy pojechać do Wrocławia. Przy tej okazji po raz pierwszy rozmawiałem z Jurkiem w cztery oczy. Zapytałem go czy wie, że jestem działaczem KOR-owskiej opozycji i czy rozumie, co to znaczy. Odpowiedział, że wie i rozumie. We Wrocławiu rozmawialiśmy między innymi z Karolem Modzelewskim, Krzyszkiem Turkow-

skim i Olkiem Gleichgewichtem. Obiecali pomoc. Następnego dnia do Wałbrzycha przyjechał Jan Lityński, a kilka dni później pojechaliśmy do Gdańska. Rozmawialiśmy tam z Lechem Wałęsą, Andrzejem Gwiazdą, Tadeuszem Mazowieckim i Leszkiem Dymarskim.

W drodze powrotnej z Gdańska powiedziałem, że moim zdaniem byłoby najlepiej, jeśli Jurek będzie reprezentował Wałbrzych na zewnątrz, a ja zajmę się „obięciem informacji”. Zgodził się na to i podaliśmy sobie ręce. Co było dalej? – Emocje fruwały czasami bardzo wysoko, ale pomijając drobiazgi, nie wchodziliśmy sobie w drogę.

Nadeszła „wojna”. Spotkaliśmy się znów w styczniu, w kilkusobowej celi więzienia w Kamiennej Górze. Na szczęście ktoś miał karty i w przerwach (dyskutowania o tym, która wiosna będzie „nasza”) mogliśmy grać w brydża. Tam też mieliśmy oboje szansę rozmawiać po raz pierwszy o innych (niż „Solidarność”) sprawach. Po kilku tygodniach Jurka wywieźli

Piaskowej Górze. Miało to być krótkie, niby przypadkowe, spotkanie. Miałem mu tylko przekazać dwa konspiracyjne kontakty. Obeszliśmy jednak Piaskową Górę dookoła chyba trzy razy.

O czym rozmawialiśmy? – Może to dziwne, ale większość czasu zajęło nam wspomnienie strajku, „Solidarności” i internowania. Chyba dotarło do nas wtedy, że tak naprawdę różniliśmy się od siebie dużo mniej, niż się nam wydawało. Minęło wiele lat. Był wieczór. Zająłem do facebooka. Odezwiał się „chat” i Jurek Langer zapytał, czy wiem już o śmierci Jurka. Nie wiedziałem. Po chwili, odezwiała się też Ela Kwiatkowska-Wyrwisz.

Było cicho, ale w mojej głowie włączył się znów stukot teleksów. (W sekretariacie wałbrzyskiego MKZ-etu były dwa teleksy. – Wtedy to był „Internet”, który stukotał głośno, drukując napływające ze świata wieści.)

A za moimi plecami stały pudła z książkami. Pakujemy się właśnie gdyż już niedługo wyruszymy w drogę powrotną do Polski. No cóż. Każdy z nas widzi wszystko i wszystkich „własnymi oczami”. Przez moją głowę przebiegała więc myśl: Jurku, jak mogłeś mi to zrobić! Myślałem, że dane nam będzie znów zagrać w brydża, że obejdziemy znów trzy razy Piaskową Górę wspominając strajk, „Solidarność” i internowanie, że będziesz mi tłumaczył czym właściwie jest ta dziwna „III RP”. A ja, w rewanżu, będę Ci opowiadał o Ameryce.

Oh well. Widziałem na zdjęciach pochylone sztandary i ludzi, którzy przyszli, aby Ciebie pożegnać. Mnie wśród nich nie było. Obiecuję Ci jednak, że przyjdę Ci odwiedzić. Będziemy wspominać strajk, „Solidarność” i internowanie. I wezmę ze sobą laptop, aby Grateful Dead zagrał i zaśpiewał specjalnie dla Ciebie:

... Jest droga, nieprosta pomiędzy zmierzchem i ciemnością nocy którą musisz iść sam to szlak tylko dla ciebie Zmarszczki na lustrze wody gdy nikt nie rzucił kamieniem i nie ma wiatru...

JERZY JACEK PILCHOWSKI



Zobacz, jak się spociłeś

Lech Wałęsa gościł w Wałbrzychu dwa razy.

Pierwszy raz odwiedził nasze miasto w listopadzie 1980 roku. Przyjechał na zaproszenie Jerzego Szulca.

Pamiętam, że podczas posiedzenia Komisji Krajowej w Gdańsku – przypomina sobie Szulc ze śmiechem – zabieram głos na jakiś temat i okazuje się, że mam zupełnie odmienne zdanie niż Lech.

– Jurek, jak nie zmienisz zdania, to przyjadę do Wałbrzycha i cię zmienię – mówi wściekły Wałęsa.

– Lechu, w takim razie zapraszam cię do Wałbrzycha – Szulc podejmuje wyzwanie.

Po powrocie do Wałbrzycha natychmiast zostaje powołany komitet mający przygotować spotkanie mieszkańców Wałbrzycha z Lechem Wałęsą. Szulc wysłał również oficjalne zaproszenie.

Komitet ustala, że spotkanie odbędzie się na stadionie wałbrzyskim na Nowym Mieście, mimo że jest wiele wątpliwości, a przede wszystkim pytanie, czy ludzie przyjdą na spotkanie. Przed nim przygotowana jest wizyta Wałęsy pod ziemią na kopalni. Cicha „zemsta” Szulca.

Ciekawe, jak Wałęsa zareaguje na tę propozycję. Zjedzie czy nie?

Szulc postanawia go sprawdzić. Chce, żeby zjechał pod ziemię i przez chwilę poczuł się jak górnik, a nie jak stoczniowiec. Postanawiają sprowadzić go aż na poziom -400 (Głębokość wyrobiska górniczego jest liczona od poziomu morza.).

Razem z Lechem przyjechał z Górnego Śląska Jarosław Sienkiewicz, sygnatariusz porozumienia Jastrzębskiego.

Lech Wałęsa nie miał żadnych oporów przed zjazdem pod powierzchnię. Mimo wszystko dla dodania mu otuchy zjechała wraz z nim cała grupa pracowników MKZ-tu.

U człowieka, który nigdy nie był pod ziemią przejście poziomu -400 i o 2% mniejsza zawartość tlenu w powietrzu musi spowodować reakcję organizmu w postaci większej ilości wydzielanego potu. Szulc wyjechał pierwszy. Lech za nim. Jerzy podszedł do niego, dotknął jego twarzy i zapytał, gdzie jest lepiej: tu czy w stoczni?

– Nie musiałeś pracować, a zobacz, jak się spociłeś, Lechu!

Po jego palcach pozostały na twarzy Lecha ślady. Później mówiono, że zrobił sobie te ślady specjalnie – śmieje się Szulc – a to był zwykły przypadek.

Przeprawa pod ziemią była dość długa, ludzie czekali już na stadionie i było pewne, że goście się spóźnią.

– Jedziemy na spotkanie, nie przebieramy się – zdecydował Jurek Szulc.

Wałęsie pomysł bardzo się spodobał.

Jednak spóźnili się na stadion. Mimo to nikt nie ubył ze stadionu, a wręcz przeciwnie, wiele osób było zadowolonych, bo udało im się zdążyć na spotkanie. Stadion pękał w szwach.

Wałbrzysianie bardzo pragnęli takich spotkań, po raz pierwszy mogli usłyszeć prawdę o Polsce, o życiu codziennym, o władzy – nienawidzili cenzury. A Lechu im to dawał.

Kiedy stanąłem na płycie stadionu – wspomina Szulc – poczułem, jak mu się uginają nogi. Cały czas myślałem, jak Lechu będzie mnie zmieniać. Byłem gotów do walki. Oczywiście nie miałem żadnych szans. Gdyby Wałęsa chciał mnie wtedy zmienić, to by to zrobił.

Wspomnienie pochodzi z książki „Wałbrzyska Solidarność” Zbigniewa Senkowskiego i Radosława Mechlińskiego wydanej w 2006 r. przez Urząd Miejski w Wałbrzychu. Tytuł pochodzi od redakcji.

Najlepsza część „Solidarności”

Wśród 14 marca rodziła oraz ludzie „Solidarności” pożegnali jednego z założycieli dolnośląskiej „Solidarności”, uczestnika sierpniowego strajku w 1980 r. we wrocławskiej zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej Zbigniewa

Przydział. – Byłeś tej „Solidarności” najlepszą częścią – żegnał Zmarłego w imieniu Regionu Dolny Śląsk Walenty Styrz. O tym, że dzisiejsza Polska nie odzwierciedla marzeń Zbigniewa Przydział mówił prezes dolnośląskiego Stowarzyszenia Osób

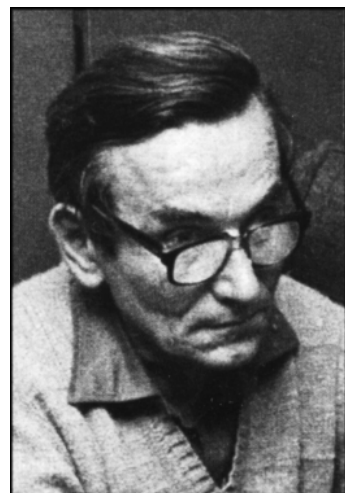
Represjonowanych w Stanie Wojennym Adam Skowroński. Wspominał zaangażowanie Zbigniewa Przydział w staraniach o pomoc ludziom internowanym i więzionym w latach 80. Skowroński powiedział m.in., że całe życie Zbigniewa Przydział było wypełnione walką o niepodległą Polskę. Zmarły był w czasie wojny członkiem Szarych Szeregów.

Zbigniew Przydział spoczął na cmentarzu św. Maurycego przy ul. Działkowej we Wrocławiu.

W uroczystościach pogrzebowych oprócz obecnych władz Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wraz

z pocztami sztandarowymi „Solidarności” w MPK i Regionalnego Sekretariatu Oświaty wzięli udział liderzy Związku sprzed lat, m.in. Władysław Frasyniuk, Kornel Morawiecki, Tomasz Wójcik i Janusz Łaznowski oraz jeden z inicjatorów strajku z 26 sierpnia 1980 r. Tomasz Surowiec.

Zbigniew Przydział w czasie strajku na zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej jako reprezentant Wrocławskiej Stoczni Rzeczej wszedł w skład prezydium wrocławskiego Międzyzakładowego Komitetu Związkowego w sierpniu 1980 r. Od września 1980 w „Solidarności”; członek Komisji Zakładowej przy Wrocławskiej Stoczni Rzeczej, delegat do Krajowego Komitetu Założycielskiego, członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej; kolporter niezależnej prasy i wydawnictw („Obecność”, „Z Dnia na Dzień”, „KOS”, „Biuletyn Dolnośląski”,



FOT. ARCH.

„Tygodnik Mazowsze”) wielokrotnie zatrzymywany i przetrzymywany w areszcie. 12/13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia we Wrocławiu, nast. w Grodkowie i Darłównie, zwolniony 13 VII 1982. Od 1982 współorganizator pomocy dla represjonowanych, zbierał składki, kolporter podziemnych wydawnictw.

Odnaczony przez Prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Żołnierze Wyklęci

Trzeba o nich pamiętać

Przedstawiciele organizacji kombatanckich, władz państwowych, władz lokalnych, uczniowie oraz kibice wrocławskiego Śląska wzięli udział w oficjalnych obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tegoroczne uroczystości odbyły się pod pomnikiem Rotmistrza Witolda Pileckiego przy placu Wolności.

Ewa Mańkowska, wicewojewoda dolnośląski, powiedziała – Dzisiaj oddajemy hołd i cześć ludziom, którzy walkę o niepodległość stawiali ponad wartość swojego życia. Przez

lata zapomniani, hańbieni, upokarzani czekali na rehabilitację. Dzisiaj czcimy wszystkich tych, którzy podczas całego PRL-u musieli znosić gehennę. Czcimy ten dzień po to, żeby przypomnieć,

że wolną Polskę musieliśmy wywalczyć i nie została ona nam dana raz na zawsze.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski – Naród będzie tak długo żył, jak dłu-

go będziemy pamiętać o jego bohaterach – na tym budujemy fundament naszego Państwa.

Po raz drugi w niepodległej Polsce obchodzimy święto Żołnierzy Wyklętych – to oni stanęli w obronie niepodległej ojczyzny, nie szczędząc zdrowia i życia.

– Składamy hołd żołnierzom wyklętym, którzy w swoim męstwie dali przykład postępowania podczas niewoli, żołnierzom wyklętym, którzy mimo braku nadziei na zwycięstwo z komunizmem stanęli do nierównej walki – powiedział Jerzy Łuźniak – wicemarszałek województwa dolnośląskiego. – Przez prawie pół wieku aparat propagandy PRL starał się świadomie zohydzić uczestników ruchów niepodległościowych. Przypisywano im zbrodnie. Walczyli o Polskę, ale zostali wyklęci. Dziś prawdziwi bohaterowie wracają do świadomości Polaków – dodał Łuźniak.

Głos zabrał także Zbigniew Lazarowicz – jeden z żołnierzy wyklętych, któremu udało się uniknąć kary śmierci – Oddajemy hołd wszystkim niewinnym ofiarom więzienia, którzy obecnie leżą na dwóch kwaterach cmentarza Osobowickiego. Stoimy przed pomnikiem jednego z naj-

odważniejszych ludzi na świecie, o czym mówią nie tylko polscy historycy, ale też zagraniczni. Nie sposób wymienić wszystkich Wyklętych, którzy w większości przeszli męczeńską drogę.

Uroczystości prowadził Krzysztof Szwagrzyk – historyk, badacz komunistycznych struktur aparatu represji. Po przemówieniach modlitwę „Anioł Pański” poprowadził kardynał Henryk Gulbinowicz, a kompania honorowa z garnizonu wrocławskiego oddała salwę honorową. Kwiaty pod pomnikiem złożył również przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso.

Data Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, 1 marca, upamiętnia rocznicę wykonania wyroku śmierci przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na siedmiu osobach z kierownictwa IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. 1 marca 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie straceni zostali: ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, por. Józef Rzepka, kpt. Franciszek Błażej, por. Józef Batory, Karol Chmiel i mjr Mieczysław Kawalec.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Poprzez ludzi opowiedzieć o Związku



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Chcemy poprzez publikację poświęcone nieżyjącym już niestety wybitnym ludziom dolnośląskiej „Solidarności” stworzyć portret Związku – mówił m.in. profesor Włodzimierz Suleja. W czwartek 8 marca w siedzibie Regionu odbyła się konferencja prasowa podczas której podpi-

sano porozumienie w sprawie realizacji serii wydawniczej. Partnerzy patronujący temu dziełu, to obok dolnośląskiej „Solidarności”, Instytut Pamięci Narodowej, Ośrodek Pamięć i Przyszłość oraz wydawnictwo Profil.

W bieżącym roku wydane będą książki poświęcone Mie-

czysławowo Tarnowskiemu oraz Lotharowi Herbstowi. Obecny na konferencji szef wydawnictwa Profil Antoni Wójtowicz wspominał, że planowane są też publikacje poświęcone podziemnym drukarzom i manifestacjom w latach 80. we Wrocławiu.

Przewodniczący Regionu

Kazimierz Kimso zapowiedział, że wszystkie wydane książki trafią również do bibliotek. Tak jak to miało miejsce z inaugurującą serię książką „Tak się nie godzi... Piotr Bednarz”.

MARCIN
RACZKOWSKI

Szukamy zdjęć z wrocławskich manifestacji

W tym roku mija 30. rocznica największego protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Grudniowe strajki z 1981 r. zostały złamane, wielu wrocławskich związkowców wyładowało w więzieniach lub ośrodkach dla internowanych, ale opór trwał, m.in. poprzez udział w mszach za Ojczyznę odprawianych w kościołach 13-go każdego miesiąca, ale czasem przybierał formę pokojowych demonstracji. 31 sierpnia 1982 r. miała miejsce największa manifestacja uliczna we Wrocławiu. Wzięło w niej udział – jak się ocenia – ok. 50 tys. ludzi.

Poprzez wydanie książki-albumu „Zadymy we Wrocławiu. Wrocławskie manifestacje uliczne w stanie wojennym. 1982-1983.” autorstwa dr hab. Leszka Ziátkowskiego chcemy przypomnieć i jednocześnie złożyć hołd wszystkim uczestnikom tych wydarzeń.

Apelujemy do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”, indywidualnych ludzi o „poszperanie” w swoich szufladach. Potrzebne są wspomnienia, dokumenty, notatki, zdjęcia z zajęć czerwcowych 1982 przed zajezdnią na ul. Grabiszyńskiej i na pl. Pereca, z 31 sierpnia 1982 w różnych rejonach miasta, z 10

listopada 1982 oraz z 1 maja 1983 i inne materiały- np. przygotowane audycje radiowych, sposoby rozrzucania ulotek itp. - z tego okresu.

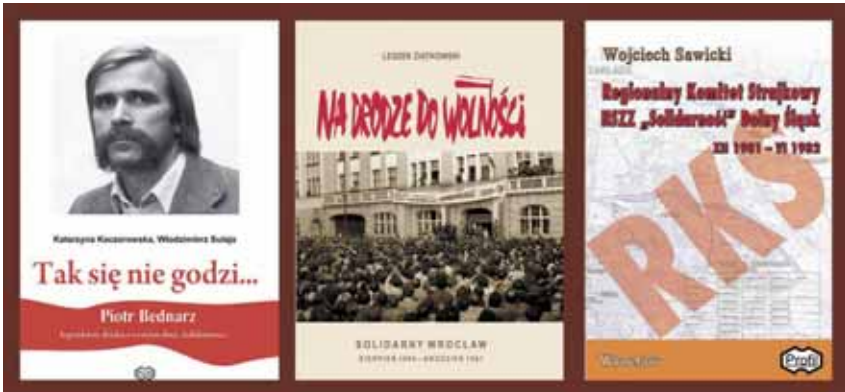
Po ich zreprodukowaniu dokumenty zostaną zwrócone właścicielom, jeżeli takie będzie ich życzenie.

Wydawcą obydwu pozycji będzie Wydawnictwo Profil, które bezpośrednio wywodzi się z tzw. II obiegu. Powstało w 1984 r. jako wydawnictwo podziemne. Do 1989 r. wydało ok 30 książek, a także drukowało ulotki i prasę podziemną. W ostatnim okresie wydało takie pozycje jak „Na drodze do Solidarności”, „Na drodze do Wolności”, biografię Piotra Bednarza „Tak się nie godzi”, „Regionalny Komitet Solidarności XII 1981 – VI 1982”

Informacje i materiały można przekazywać na adres Wydawnictwa (jak tylko dostaniemy wiadomość – jesteśmy w stanie przyjechać pod wskazany adres), bądź redakcji Dolnośląskiej Solidarności

Kontakt z Wydawnictwem „Profil”:

Antoni Wójtowicz
ul. Ładna 15/5, 50-353 Wrocław
tel. 0601 38 93 54
tel/fax (71) 322 07 88
e-mail:
info@wydawnictwo-profil.pl



Afganistan



FOT. RAMZES ŚMIELECKI

Misja

„Wiem, jak ciężką i niebezpieczną pracę wykonują nasi żołnierze poza granicami kraju. Kiedy każdy dzień jest misją życia.” Chochlik zamieszał w poprzednim numerze i cieka-

wy artykuł Ramzesa Śmieleckiego o pobycie w Afganistanie ukazał się bez ostatniego zdania i podpisu autora. Serdecznie przepraszamy **Ramzesa Śmieleckiego** i Szanownych Czytelników.

Armia Boga

Odkrywcza, oryginalna, zaskakująca i świeża, świetnie napisana a momentami sensacyjna książka, bez której nie da się zrozumieć i poznać prawdziwej historii upadku komunizmu. Autor, jako pierwszy dziennikarz badający ten temat dostrzegł i opisał tak gruntownie, fundamentalne przyczyny zwycięskiego starcia z czerwonymi siłami zła w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku; przyczyny – dodajmy - które dotąd, przez wielu były lekceważone. Stawia intrygujące pytania, nie boi się na nie odpowiadać i formułuje niezwykle odważne wnioski: To, co się stało było jednym z najbardziej widocznych znaków ingerencji Boga w historię - stwierdza.

Autor na potrzeby swojej książki przeprowadził kilkadziesiąt wywiadów z najważniejszymi bohaterami wydarzeń opisanych w książce, od sędziego Williama Clarka i innych współpracowników Ronalda Reagana, przez ludzi „Solidarności” jak śp. Anna Walentynowicz, dysydentów rosyjskich jak Oleg Kaługin i Oleg Gordiejewski, po współpracowników Jana Pawła II jak bp Paweł Hnilica czy śp. kard. Andrzej Deskur. Dotarł do

nieznanych wcześniej dokumentów oraz wykorzystał bogatą literaturę tematu. Opisuje wielu polityków, działaczy społecznych, publicystów, ludzi dobrej woli, którzy w okresie zimnej wojny po stronie Zachodu, jako oddani katolicy, protestanci i żydzi żywili przekonanie, że źródłem ich siły jest Bóg i Opatrzność. Czy upadek komunizmu pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku był Bożym planem? Czy dlatego w jednym czasie w sferze publicznej pojawiły się takie postacie jak

Jan Paweł II, Ronald Reagan i wielu innych, którzy mieli pewność, że Bóg chce zrobić coś szczególnego właśnie w tamtym momencie i za sprawą tych ludzi? Cechowała ich zdolność proroków z Biblii – poprawnie odczytywali wydarzenia im współczesne. „Sądzę, że warto to podkreślić: Jan Paweł II i Ronald Reagan wiedzieli, że tylko Bóg może coś zmienić. Zmiany były jednym z najbardziej widocznych znaków ingerencji Boga w historię w naszych czasach. Bardzo mi zależało, by spojrzeć właśnie na to wszystko przez ten pryzmat” – mówi Autor.

mat. prom.

